Poczta opłacona zgóry. Cena pojedynczego egz. mk. 20.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 200 mk. Pojedyńczy numer 20 m.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 60 mk. w tekście 120 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej № 1508.

Rok III. Warszawa, dnia 19 marca 1922 r. № 12.

Przez śmierć — do żywota.

Jeśliby ziarno pszeniczne, upadłszy do ziemi, nie obumarło, ono samo jedno zostaje; lecz jeśliby obumarło, obfity owoc przyniesie.
Ew. Jana 12, 24.

Od szeregu dni żyjemy w okresie czasu pasyjnego. Mamy poza sobą wiele uciech i radości, zabaw i przyjemności świata tego. Przed nami — wznosi się w mroku cierpień i boleści—krzyż na Golgocie. Każdy z nas, w którym życie dla ciała nie wytarło najwyższego i najświętszego uczucia religji, oraz nie zagłuszyło głosu sumienia—musi sobie postawić pytanie: dlaczego i dla kogo to wszystko? Po co ten nastrój, po co to umartwienie własnej duszy i serca, po co ta droga cierniowa i ten krzyż na Golgocie?

Na pytania te znajdujemy jedną-jedyną odpowiedź, którą obrazowo możemy wypowiedzieć w słowach Chrystusa Pana: *Jeśliby ziarno pszeniczne, upadłszy do ziemi, nie obumarło, ono samo zostaje, lecz jeśliby obumarło, obfity owoc przyniesie*". Czyli inaczej jeszcze i prościej: przez cierpienia i śmierć — droga prowadzi do zwycięstwa i zmartwychwstania. To jest prawdą niezbitą i dla naszej wiary i dla całego życia naszego. Gdy pierwsi uczniowie Chrystusa Pana poszli za swym Mistrzem—wyrzec się musieli pierwej wszystkich wygód w życiu, by poświęcić się wyłącznie sprawom Królestwa Bożego na ziemi. Musiał w nich obumrzeć człowiek samolubny, by mogli powstać z martwoty wpojonego w nich obowiązku wypełniania litery zakonu powierzchownie do nowego duchowego życia. — Kościół chrześcijański musiał zamrzeć w średniowieczu i pogrążyć się w mrok przepisów ludzkich i zabobonów, by z nową siłą zajaśniało nam na nowo światło Ewangelji w reformacji Lutra. By Chrystus znowu zwyciężył, i by cały świat okazał się ludzkiemu duchowi w całej swej marności — potrzeba było wiekowych walk, morza krwi i pożogi tak w czasach pierwszych prześladowań chrześcijan, jak i w okresie okrutnej i bezlitosnej inkwizycji i sądów religijnych w systemie rzymsko-katolickim, jak w czasach Reformacji Wielkiej i w dobie powojennej czasów ostatnich. Kiedy bowiem jeszcze przed kilku, kilkunastu laty w jednych krajach Europy sądzono dojść do doskonałości ducha drogą ateizmu lub religji rozumu, a znowu gdzieindziej—drogą przymusu i utrzymania w karbach porywów serca w czczych i pustych rytuałach i ceremonji na tle ciemnoty i obskurantyzmu—dziś to obumarłe ziarno pszeniczne Słowa Bożego—wszędzie prawie wschodzie i potężnie się rozradza!

„Jeśli ziarno pszeniczne nie obumarło, upadłszy do ziemi, nie przyniesie owocu".

To ziarno pszeniczne, upadłszy w serca nasze ma także obumarłszy przynieść owoc.

Każdy bowiem z nas, musi mieć w życiu swem taki moment, w którym następuje w nim pewna zmiana myśli. Wówczas zastanowiwszy się nad sobą, nad własnem życiem, nad przecenianiem własnej osoby przez innych, a jeszcze częściej przez siebie — dojść musi do wniosku, że w nim prócz nazwy chrześcijanina—niewiele pozostaje z Chrystusa. W nim to ziarno Słowa Bożego dotąd jeszcze nie obumarło i dlatego żyje grzechowi. — Po długim namyśle, po „wejściu w siebie", jak ów „syn marnotrawny", jak ów celnik Zacheusz, zapragnie serce jego wówczas naprawy wszystkich błędów życia. Słowo Prawdy Bożej stanie się dlań jedynem przykazaniem: ono, obumarłszy będzie przynosić owoce. A wtedy pierwszym okrzykiem, jaki się wyrwie z piersi naszej, będą słowa apostoła Pawła: Nędzny ja człowiek, któż mię wybawi z tego ciała „śmierci". Nasze oko, błąkając sje w przestworzach, spocznie wreszcie na krzyżu. Głos z Golgoty Zbawiciela serca nasze oprzytomni. Jezus Chrystus stanie się Panem naszych myśli i serca. Ujrzymy naszą nicość—Jego majestat, nasz grzech — Jego niewinność, nasze zwycięstwo — Jego cierpienia, nasze zbawienie—Jego śmierć, naszą nadzieję i pociechę—Jego zmartwychwstanie.

„Jeśliby ziarno pszeniczne, upadłszy do ziemi, nie obumarło, ono samo jedno zostaje, lecz jeśliby umarło, obfity owoc przyniesie."
X. F. G.

Rocznica Konstytucji.

Dzień 17 marca 1921 roku—będzie dniem uroczystym, dla wszystkich szczerze i rozumnie miłujących swoją Ojczyznę Polaków. Dzień ten—to dzień urodzin idei prawdziwie Wolnej, Niepodległej i Zjednoczonej Polski, Polski Małachowskich, Kołłątajów, Stasziców, Zamoyskich, Kościuszków, Traugutów, Mickiewiczów, Krasińskich, Słowackich i wielu innych duchów wieszczych Narodu Polskiego.

Dzień ten i dla nas, protestantów polskich, jest dniem przełomowym w całych dotychczasowych dziejach naszych w tym kraju. Po raz pierwszy Naród Polski, wbrew namowom i podszeptom złych i przewrotnych duchów czarnych Ignacego Loyoli, wrbew sługom i białym murzynom Watykanu i ich wykrętnym zabiegom i wybiegom — stanął po stronie sprawiedliwości bezwzględnej w stosunku do swych współobywateli niekatolików.

Po raz pierwszy Sejm większością głosów swych uchwalił równouprawnienie wszystkich wyznań w Polsce.

I aczkolwiek prawo takie istnieje od dziesiątków i setek lat w całym cywilizowanym świecie—u nas znalazła się w Sejmie tylko zwykła większość posłów, głosujących za tem elementarnem prawem człowieka.

Ten dzień jednak uroczysty—jest zarazem dla nas dniem smutnych wspomnień i refleksji na przyszłość. Pamiętamy bowiem, jak krwawem sercem o te swoje prawa walczyć musieliśmy. Pamiętamy i tych zaprzańców—judaszów, którzy za miskę soczewicy sprzedawali

pierworodztwo swoje. Ich nazwiska, choć ze wstydu nikt wymieniać nie chce, pamiętać będzie potomność jeszcze długie wieki.

W pierwszym kościele chrześcijańskim tacy zaprzańcy staliby w worze i w popiele u wrót świątyni, pokutując, lub byliby ze zgromadzenia świętych wyłączeni,—my im darowaliśmy winy, bo zapewne sami nie wiedzieli, co czynili.

A któż zapomniał złość, która opętała przywódców klerykalizmu rzymskiego, gdy Konstytucja 17 marca została ostatecznie uchwalona?—Orędzie biskupów polskich, a właściwie rzymskich — pozostanie na zawsze czarną kartą w dziejach Polski. Nazywano to dzieło najlepszych wysiłków przedstawicieli Narodu Polskiego „Konstytucją pogańską". Biskupi polscy, a właściwie rzymscy, wystawili sobie sami świadectwo — testimonium paupertatis, które czuć będzie zawsze biskupami: Szczepanowskim—z czasów Śmiałego, lub Kossakowskim z czasów króla Stasia. Pierwszego z nich—król porąbał w kawałki u ołtarza, jako zdrajcę, drugiego biskupa—lud warszawski za zdradę powiesił na latarni! Tak! Konstytucja 17 marca nie jest pisana dla tego typu obywateli watykańskiego państwa międzynarodowego.

To też jego przedstawiciele w dniu tej rocznicy milczą. I dobrze czynią: dobre rzeczy chwalić mogą tylko dobrzy ludzie, ze szczęścia Ojczyzny radować i cieszyć się mogą i umieją tylko prawdziwi patrjoci!

Dlatego każdy z nas w dniu tym świętym obchodzi tę uroczystość nie pompatycznemi procesjami, nie kadzidłem i myrrą, nie wargami—ale w świątyni duszy własnej. Każdy z nas wraz z Psalmistą woła: „Śpiewajcie Panu pieśń nową, bo dziwne rzeczy uczynił... Przed oczyma pogan oznajmił sprawiedliwość Swoją"... (Ps. 98).

Konstytucja polska istnieje dotychczas w teorji.— W wielu sprawach obowiązują stare prawa byłych państw zaborczych. Z tego powodu w rządach jest częstokroć nieporozumienie. I nasz Kościół nie ma jeszcze praw jednolitych. Sejm Warszawski, kierowany ręką fanatyzującego kleru rzymskiego, jakoś się nie kwapi do regulowania spraw tak ważnych. Nowa ustawa Kościoła Ewang. Augsb. utknęła w komisji konstytucyjnej, skąd nie może się na światło dzienne wydostać. A tymczasem w stosunkach między różnymi kościołami panuje stan „ex lex". Kościół rzymsko-katolicki, który ma się rządzić, według konstytucji, swojemi prawami, jakie według mającego być zawartym konkordatu z watykanem obowiązywać będą, traktuje inne wyznania z lekceważeniem. Sprawa unieważnień przez tenże kościół małżeństw mieszanych—wprowadza chaos i zamęt w stosunki społeczne i rozbija życie rodziny. Czekamy z cierpliwością na załatwienie tych spraw, a tymczasem musimy walkę wytrzymywać na dwa fronty i wewnątrz kościoła naszego i zewnątrz.

Może rok drugi, który według Konstytucji 17 marca, ma nam przynieść praktyczne jej zastosowanie w życiu—spowoduje nowy okres lepszych stosunków.

Kazimierz Tetmajer.

Z wierszy mojego synka.

Synku mój mały! Obcobrzmiące
Nazwisko będziesz nosił,
Wiedz, że twój dziad na polskiej łące
Trawę krwią swoją zrosił,
Że tej krwi kropla na twe czoło
Nieczystym padła znakiem,
Że z nazwy Niemiec szablą gołą
Zatwierdził się Polakiem.

Ułański mundur chłopcze drogi
Może i tobie szyją,
Może szlifują ci ostrogi
I kitę czaka wiją?

Kto wie? Może pod mury Gdańska
Poskoczą polskie konie,
I nasza modna pieśń ułańska
Poleci po szwadronie...
„Jak wspaniała nasza postać,
Jak się w słońcu błyszczy stal!
Koń rwie ziemię nie chce dostać
Pójdziesz, koniu, pójdziesz w dal"..

---

6)

Stowarzyszenia młodzieży chrześcijańskiej na tle współczesności.

Referat A. Z. Opęchowskiego

na 1-szy Zjazd Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie dnia 1. i 2. XI 1921 r.

Stowarzyszenia Młodzieży Chrześcijańskiej, o ile naprawdę chcą być żywotne i odzwierciadlać w zupełności religję Jezusową—muszą mieć w programie, ale nie tylko na papierze — program potrójnego rozwoju człowieka.

Drugą cechą stowarzyszeń chrześcijańskich winno być wysokie poczucie demokratyzmu. Ludzkość współczesna posiada dumę wolności. Równość i braterstwo— winno cechować stowarzyszenie.

Praca związków młodzieży jest niezmiernie donioslego znaczenia dla przyszłości i dla współczesności—spodziewać się należy, że we wszelkich zdrowych poczynaniach młodzieży—społeczeństwo zawsze przyjdzie młodym z pomocą, bowiem lepiej będzie, jeśli młodzi zaczną plenić chwasty pośród siebie samych, niżli mieliby to czynić starsi.

Pracy w Polsce dość leży odłogiem—rzucę tu tylko garść faktów. Moralność naszej młodzieży dzisiaj znajduje się pod znakiem zapytania. Instynkty zwierzęce biorą zazwyczaj górę. Ulica współczesnego miasta nastręcza nam dość obrazów moralnej anarchji.

Kinematografy święcą dziś orgje rozpusty, wyświetlając demoralizujące, pełne sadyzmu i rozpusty obrazy.

Nie tak dawno w „Gazecie Kujawskiej" *) organie djecezjalnym (!) spotkałem taki anons o mającym się odbyć seansie kinematograficznym obrazu p. t. „Galernik".

„Obraz powyższy odtwarza dalszy ciąg życia notorycznego zbrodniarza i jego kochanki. Sivja Salmonowa w nowej roli kurtyzany jest urocza, żadna z kobiet nie potrafi grzechu w tak czarowne przystroić szaty, jak Sivja Salmonowa. Salmonowa jest syntezą wyuzdania; każdy jej ruch, gest, spojrzenie dyszy żądzą płomienną, jak wulkany krwi". Komentarze chyba są zbyteczne! A repertuar naszych teatrów? Aż się jeży od silnie drastycznych komedji, czy dramatów, które o ile zawierają pierwiastek erotyzmu nagiego, o tyle nie są... nudne, głupie, niezrozumiałe, czcze i banalne. Oto sąd współczesności!

Od poziomu moralnego rodziny—zależne jest zdrowie moralne narodu i ludzkości — a przecież w samej tylko Warszawie mamy przeszło 10,000 zgłoszeń o rozwody.

Fakty te są groźnem widmem niebezpieczeństwa, zbliżającego się do naszej młodzieży...

Nie morałów tedy trzeba, nie załamywań rąk, biadań i narzekań — ale tylko przyjścia z pomocą ze

*) Dn. 24 kwietnia 1920 r.

Gdy cię wychowam na ułana
Bez lęku i bez skazy,
Nie będzie służba zmarnowana,
A wiedz, że my dwa razy
Za nasze obcobrzmiące imię
Kochać kraj musim więcej —
I przyjdzie stanąć w armat dymie
Dwakroć nam trza goręcej.

I pomnij, jakimkolwiek chodzi
Los twego życia szlakiem,
Że każdy wraz się tutaj rodzi
Człowiekiem i Polakiem
I że to dwie są święte rzeczy
O sile apostolskiej:
Piękny i dobry duch człowieczy,
W gorącej piersi polskiej.

W każdą potrzebę i przygodę
Niech się twe myśli kraszą —
Tem dumnem hasłem za swobodę!
Za naszą i za waszą!
I pod ułańskie twe ostrogi
Z piersiami przebitemi
Niech runą kraju twego wrogi
I wrogi jutra ziemi!

„Ojciec święty"—„Myśl narodowa", a „Gwiazdka Cieszyńska"

„Gwiazdka Cieszyńska", organ założony przed 75 laty przez patrjotę śląskiego i ewangelickiego teologa, Stalmacha, przerobionego przez kler rzym.-kat. tuż przed śmiercią na katolika — zapomina o swych szlachetnych celach, którym dawniej służyła, a wysługuje się obecnie klerykalnej polityce swego obecngo chlebodawcy—posłowi na sejm, ks. Londzinowi. Z tego powodu raz w raz, aczkolwiek jeszcze nieśmiało, występuje przeciwko ewangelikom polskim, choć bierze w bardzo gorącą obronę katolików Niemców i Czechów. W № 9 „Głosu Ewangelickiego" wykazaliśmy, jak niefortunnie pouczała „Gwiazdka Cieszyńska" swych nieuświadomionych czytelników o ewangelicyzmie w Polsce, że można było w danym wypadku przytoczyć stare polskie przysłowie: uczył Kuba Marcina... „Gwiazda" to przemilczała, ale nie przebolała.

I oto w Nr. 20, zazdroszcząc „błogosławieństwa ojca świętego ludowcom", nie zadowolona z artykułu „Po wyborze papieża", przedrukowanego z „Myśli narodowej", wychodzącej w Warszawie, organu narodowej demokracji, której przewodnikiem głównym jest ks Lutosławski, nie orjentuje się wcale, że krytykując i wymyślając za ten artykuł na „Głos Ew."— tem samem wymyśla swemu koledze i współwyznawcy—ks. Lutosławskiemu, tak mówi:

„Ponieważ na Śląsku Cieszyńskim należy do stronnictwa Witosa wielu protestantów, więc im życzenia i błogosławieństwa Ojca św., chociaż się do tego stronnictwa w rzeczywistości nie odnoszą, nie będą bardzo miłe. I tak „Głos Ewangelicki", wychodzący w Warszawie, kpi sobie *pełną gębą*, pisząc: „podnieceni dorożkarze komponują po francusku depesze i wysyłają zakłopotanemu nawałą telegramów kardynałowi-sekretarzowi".

„Tak ocenia telegram Witosa „Głos Fwangelicki", tak go też oceniają „Głos" i tutejsi protestanci. *Ale polityka wymaga czegoś innego*, a do tego nadaje się znakomicie telegram ojca św. do Witosa".

„Gwiazdka Cieszyńska" „pełną gębą" nablagowała, ciężko orjentując się w sytuacji i dowiodła, że „umie czytać tylko na swojej książce do nabożeństwa", a gdy jej tę książkę ktoś inaczej położył, nie spostrzegłszy się, nawymyślała „pełną gęba" swej nieodrodnej siostrze—„Myśli narodowej".

Gdyby założyciel tego pisma — Stalmach przypuszczał, jakich niedołężnych i fanatycznych następców w przyszłości mieć będzie—zapewne zamiast wydawać „Gwiazdkę" wolałby ten papier użyć do palenia w piecu.

strony społeczeństwa tej młodzieży, która pracuje nad własnym odrodzeniem i która sama chwasty wypiele.

Młoda Polska Chrystusowa idzie dziś w święty bój z szatanem, co krążąc po ziemi, zarzuca zdradliwe sieci, co wzbudza w synu gniew na ojca, co bratu na brata nóż do ręki wciska, co mordy narodów wszczyna, sieje pożogi miast i wsi spokojnych i co narody niezgodą napełnia.

W klepsydrze świata przesypują się ostatnie ziarnka piasku tej starej, zmurszałej i zmierzchłej epoki.

Młode orlęta białe porywają się do lotów, zwiastując niedalekie zaranie dziejowe. W nowych kuźniach kowalczyki kują hartowne sumienia. Chrystus Narodów—Polska, przeobrażona duchem—przenikniona miłością—rozmodlona prawdą—czyniąca sprawiedliwość, wznosi życia nowego Dom....

Jasne, różowe, roześmiane słonko zaświtało na niebie!

Młodzi budowniczowie pojąwszy sens drogi życia—wznoszą wspaniały gmach—serca i dusze sposobią dla obcowania z Panem Jezusem.

Mało ich jest, ale co dnia liczba ich wzrasta.

Może wybudują nowy gmach, albowiem stary dom jest już domem śmierci.

Królestwo Boże stanie się na ziemi, jeśli młodzi ukochają Miłość, Prawdę i Pracę a o ideały Chrystusa pójdą w święty bój!

Dnia 31 października 1921 r.

Pisma nadesłane.

Ukazał się w druku 15 y zeszyt ilustrowanego miesięcznika „Czyn". Na dobrze sharmonizowaną treść składają się artykuły: Mesjanizm polski, Pozytywny program Odrodzenia, Tryumf czynu wychowawczego, O Wawel przyszłości...! Nowe prądy w Chinach, i wiele innych. Bogaty dział literacki zawiera nowelę St. Czosnowskiego: „W zegarni na wieży", ilustrowaną cennem piórem Władysława Witwickiego, oraz szereg utworów poetyckich. Na uwagę zasługuje dział gospodarczy pod redakcją Aleks Jackowskiego. Obfity dział sportowy, szachowy, bogata kronika, szereg ciętych dosadnych entre'filletów składają się pozatem na całość marcowego zeszytu.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

Na skutek podania kolegjum kościelnego parafji nowodworskiej, z dnia 20 lutego r. b. Konsystorz niniej-

szem ogłasza urząd pastora pomienionej parafji za wakujący z terminem do dnia 15 kwietnia r. b.

Pastor pobiera 360,000 mk. rocznej pensji oraz jura stolae.

Kandydaci na powyższy urząd powinni się zgłaszać do kolegjum kościelnego w Nowym Dworze oraz za pośrednictwem swego ks. superintendenta do konsystorza.

Z WARSZAWY.

Superintendent Generalny ks. Bursche został zaproszony przez Min. Spr. Zagr. na konferencję do Genui, skąd w tych dniach wraca do Warszawy.

— W tych dniach przyjeżdża podobno do Polski ks. pastor Otto Engel, z Randolph, z Ameryki Północnej, jako delegat Synodu Luterskiego z Wisconsin. Ks. pastor Engel ma badać stosunki tutejsze. Już dawniej ks. Engel zaznaczył się w swej działalności energicznej, jako członek ameryk. komitetu pomocy luteranom niemieckim w Polsce, dla tego przyjazd jego może mieć poważne znaczenie.

Z ŁODZI.

Dnia 24 i 25 marca odbędzie się w Łodzi u ks. Sup. Angersteina zapowiedziana konferencja ks. pastorów, poprzedzona nabożeństwem i Komunją Świętą. Wszyscy księża koledzy są mile widziani.

WSPÓŁZAWODNICTWO STOWARZYSZEŃ AMERYKAŃSKICH WE WŁOSZECH.

Wielka organizacja amerykańska „Rycerzy Kolumba", jednocząca wszystkich zamożnych katolików w Stanach Zjednoczonych, postanowiła—jak donoszą z Rzymu—wyasygnować fundusz w sumie miljona dolarów na utworzenie zakładów dobroczynnych, mających przeciwdziałać szerzeniu we Włoszech wpływów protestanckich.

Inicjatywa pod tym względem ma pochodzić ze strony zmarłego właśnie papieża Benedykta XV, który wyraził delegacji „Rycerzy Kolumba", podczas ostatniej ich pielgrzymki do Rzymu, pragnienie, aby akcja taka była wszczętą.

Akcja ta skierowana jest głównie przeciwko działalności we Włoszech dwu organizacji amerykańskich: Stowarzyszenia Młodzieży Chrześcijańskiej (Young Men's Christian Association) i kościoła metodystsko-episkopalnego, obu typowo amerykańskich i pracujących według metod amerykańskich.

Przedstawiciele Stowarzyszenia Młodzieży Chrześcijańskiej przybyli do Włoch podczas wojny i rozpoczeli tam gorliwą akcję dobroczynną na tyłach armji, poczem osiedli na stałe we Włoszech, tworząc tam swe filje. Metodyści zaś, w pochodzie swym ewangelizacyjnym, obejmującym wszystkie kraje świata, wszczęli główną swą akcję we Włoszech na bruku rzymskim. Kupili tam Monte Mario, jeden z siedmiu pagórków na których wznosi się Wieczne Miasto, położony wprost naprzeciwko kościoła św. Piotra, i założyli tam swoje kolegjum, oraz zamierzają utworzyć inne jeszcze instytucje własne na tym pagórku.

Porządek nabożeństw.

Dnia 19 b. m. o g. 9 m. 15—nab. szkolne w sali konfirmacyjnej, ks. Gloeb.

O g. 9 rano—nab. w jęz. niem., ks. Loth.

O g. 11 rano—nab. w jęz. pol., ks. Rondthaler.

Nab. misyjne o g. 4 pp. w sali konfirmacyjnej.

Od 6/III do 13/III r. b. zmarły następujące osoby:

Natalja Otylja Felszer lat 13. Krystyna Kolberg lat 58. August Ekiert lat 67. Janina Baff lat 61. Benjamin Gustaw Wolff lat 49. Ebert Fryderyk lat 11. Janina z Nessów Matys lat 22. Jan Szwarc lat 66.

Redaktor i wydawca ks. F. Gloeb. Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.